

## Dżihad jako ideologia energetyzująca i generator racji moralnych

Jeśli ktoś poderżnie ci gardło,  
to warto być wiedział kto i dlaczego

Jaka jest świadomość religijna terrorysty wysadzającego się w powietrze w miejscu publicznym? Czy rzeczywiście wynika ona z Koranu? Czy akt terroru popełnia on z pobudek religijnych, czy też może ideologicznych? Czym jest ideologia dżihadu?

Te kwestie studiuje m.in. Marc Sageman. Posługuje się on takimi koncepcjami jak „globalny salaficki dżihad” czy też „sunnicki salaficki dżihad”. Sageman twierdzi, że mamy do czynienia z ruchem globalnym, a więc dżihad to

*Ogólnoświatowy ruch odnowy religijnej, którego nadrzędnym celem jest przywrócenie muzułmanom dawnej świetności oraz utworzenie ogromnego islamskiego państwa rozciągającego się od Maroka po Filipiny, znoszącego istniejące granice państwowe. Głosi on salafiję, [...] tzn. postulat odtworzenia autentycznego islamu; ruch ten promuje także dżihad oparty na przemocy, co skutkuje erupcją terroryzmu.*

Inny ekspert, Georg Weigel, przekonuje, że muzułmański radykalizm, który dąży do konfrontacji ze światem zachodnim poprzez dżihad, powinien być określany terminem dżihadyzmu (ideologii), a nie „fundamentalizmem”

ani „islamizmem”. Kolejny badacz, Richard John Neuhaus, definiuje dżihadyzm jako inspirowaną religijnie ideologię, która głosi, że użycie wszelkich dostępnych środków w celu opanowania całego świata przez islam jest obowiązkiem moralnym każdego muzułmanina.

## Geneza ideologii dżihadu

Przed objawieniem Mahometa Arabowie żyli w stanie niewiedzy określanej mianem *dżihaliji*. Po nadaniu prawa przez Allaha społeczeństwo (*umma*) zaczęło się formować wedle jego nakazów (*szari'a*). Architekci systemu praw i nakazów stwierdzili, że prowadzone przez plemiona walki (*ghazw*, czyli dosłownie „najazd”, „napad”) były toczony w niesłusznej sprawie – grabieży i zaspokajania materialnych potrzeb. Proceder trzeba było jakoś uwznioślić. I tak rdzeniem islamu stało się więc pojęcie wojny sprawiedliwej. Jest to taka wojna, która toczona jest w słusznej sprawie prawidłowymi, określonymi przez Boga metodami. Wojna (polegająca po staremu na kolonizowaniu, rabowaniu, gwałceniu i zniewalaniu), zaordynował Mahomet, miała być toczona wyłącznie w imię Boga i wyłącznie z dwóch powodów: dla zjednoczenia *ummy* i dla obrony<sup>1</sup>.

Z tego i kilku innych niuansów wynika kolosalny potencjał islamu do bycia ideologią imperialną, ideologią podboju. Dla muzułmanina ważniejsze od niesienia wiary słowem było niesienie jej mieczem. Generowało to synergię zdobywania zasobów i terytoriów z nadprzyrodzonym nakazem tej działalności. To perfekcyjny przepis na po-

<sup>1</sup> Odnosi się do tego fraza *fi sabil*, czyli „na ścieżce Boga”. I takie wersety Koranu jak „Zwalczajcie na drodze Boga!” (II: 190). Na podstawie m.in. K. Kościelniak, *Rozumienie wojny w źródłowych tekstach islamu*, [w:] *Kościół i dar pokoju*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A.A. Napiórkowski, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2016, s. 147–172; idem, *Dżihad – święta wojna w islamie*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2002.

wołanie do życia zjawisk ultrakooperacyjnych, a zarazem na przebicie sufitu ograniczonej liczebności prowadzenia rabunku w skali zaledwie pojedynczych plemion i ich do-  
rażnych sojuszy.

Podsumowując, propagowanie islamu na drodze wojny to od samego początku święty obowiązek każdego wy-  
znawcy islamu. A obowiązek ten zwie się dżihadem.

Islam jako system społeczny był idealnie dostrojony do warunków, w których powstał. Przede wszystkim był zdolny przemawiać za pomocą prostych i sprawiedliwych zasad do mas niewykształconych ludzi. Był przy tym pozbawiony etosu walki o lepsze życie w sensie materialnym. Był za to wręcz idealnym z punktu widzenia spójności społecznej wzorcem egzystencji dla ubogich. Wymagał równości w dzieleniu dóbr materialnych pomiędzy członków społeczności. To dlatego zachodnie wzorce jednostki osiągającej sukces w środowisku obyczajów zbliżonych do kapitalizmu nie znajdują etycznej aprobaty w oczach mu-  
zułmanina. Inaczej mówiąc, muzułmanin nie ma swojego losu w swoich rękach. Zamiast tego wiara daje mu pojęcie *fatum*, czyli losu zgotowanego niemożliwą do zgłębienia wolą Allaha. Istotą islamu jest podporządkowanie się tej woli siły wyższej, a więc narzucona przez najwyższy, religijny autorytet rezygnacja z indywidualnej aktywności.

## Rodzaje dżihadu

Są dwa rodzaje dżihadu, daleki (wielki) i bliski (mały). Daleki oznacza walkę wewnętrzną, polegającą na samodokonaniu i wyzwoleniu się ze słabości. Dżihad bliski to zbrojna obrona społeczności, terytorium i idei. Terytorium, tu trzeba podkreślić, jest dane od Boga<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Przemysław Mazur, *Czy dżihad to ideologia? O niekonsekwencjach terminologicznych wokół „walki na ścieżce Boga”*, [https://www.researchgate.net/publication/336305216\\_Czy\\_dzihad\\_to\\_ideologia\\_O\\_niekonsekwencjach\\_terminologicznych\\_wokol\\_walki\\_na\\_sciezce\\_Boga](https://www.researchgate.net/publication/336305216_Czy_dzihad_to_ideologia_O_niekonsekwencjach_terminologicznych_wokol_walki_na_sciezce_Boga) [dostęp: 2024-10-14].

Ten, kto umiera „na drodze Boga”, czyli mudżahedin (bojownik Boga), staje się męczennikiem (*shahid*<sup>3</sup>). Wraz z męczeńską śmiercią odpuszczone zostają mu grzechy i otrzymuje „natychmiastowe wejście do raju” (*dżannah*), w którym nagrodą są *hurysy*, żony idealne.

Dżihad jest także pojęciem szyickim. W tej wersji główną różnicą jest to, że prawomocnego ogłoszenia dżihadu może dokonać jedynie imam – duchowny autorytet moralny, interpretujący Koran do zastosowań w życiu wspólnoty, którą się opiekuje.

### „Dar al-islam” a „dar al-kufr” i „dar al-harb”<sup>4</sup>

Terminy te, oznaczające odpowiednio „terytorium islamu” i „terytorium niewiary”, nie są obecne ani w hadisach podyktowanych przez samego Mahometa, ani w tzw. konstytucji z Medyny, czyli pierwszym islamskim dokumencie o charakterze politycznym.

Terminy dzielące świat na muzułmański i niewiernych zaczynają pojawiać się pod koniec VIII wieku. To właśnie wtedy w piśmiennictwie pojawia się termin „arḍ al-muslimīn” (ziemia muzułmanów) i „arḍ al-’aduḥ” (ziemia wroga). Wy tłumaczenia samych wyznawców islamu odnoszą się do kwestii obowiązywania prawa szariatu. W wielu pismach kontekst ewidentnie wskazuje na kwestie związane z podbojem imperialnym, powiązanim z akcją przymusowych konwersji.

W XX wieku pojawiło się pojęcie „dār lāhida” (jednego terytorium), obejmujące kraje niemuzułmańskie, w których muzułmanie mogą zamieszkiwać bez prześladowań. Wynikało to z dostrzeżenia zmian okoliczności:

<sup>3</sup> Stąd pas shahida to dosł. pas męczennika.

<sup>4</sup> Ta sekcja powstała na podstawie: Arek Miernik, *Wprowadzenie do koncepcji „dar al-islam” i „dar al-kufr/harb”*, <http://strefa-islam.pl/2020/11/terytorialnosc-islamuwprowadzenie-do-koncepcji-dar-al-islam-i-dar-al-kufr-harb/> [dostęp: 2024-06-21]. Wyróżnione passusy pochodzą właśnie z tego tekstu.

*koncepcja podziału na dār al-islām i dār al-kufr wynikała nie z tekstów źródłowych islamu, ale z nieistniejących już okoliczności historycznych, podział ten w swoim kontekście relacji militarnych stracił swoją użyteczność i jest już nieaktualny.*

Autor wskazanego powyżej opracowania tak opisuje realia kwestii podporządkowania się szariatowi:

*Chociaż muzulmanie w krajach niemuzulmańskich mają obowiązek stosowania się do zasad szariatu w swoim życiu indywidualnym i rodzinnym, w zakresie prawa publicznego zobowiązani są (przez szariat!) do przestrzegania praw kraju, w którym żyją.*

## Słowo o ultrakooperacji

My, Europejczycy ukształtowani pewnymi koncepcjami wywodzącymi się z chrześcijaństwa, nie rozumiemy dość dobrze kluczowych implikacji wynikających z jednej z nich. Ta specjalna cecha Europejczyków, która zbyt silnie wykracza poza nasze potoczne percepcje, to ultrakooperacja. Zdolność do niej wynika z wyrugowania z naszej mentalności i struktur społecznych myślenia plemiennego oraz klanowych struktur hierarchicznych sprawczości. Naturalnie nie w pełni i nie u wszystkich. Jednym z efektów tej transformacji jest nasza zdolność do wysiłku na rzecz osób całkowicie obcych i niepowiązanych pokrewieństwem.

Znamiennej anegdoty dostarcza cytowany powyżej szef Orlej Straży Bartosz Rutkowski. Opisuje on reakcję i komentarz nigeryjskich wojskowych wysokiej rangi na ogólny obraz działalności fundacji, która pojawia się, przyjeżdżając z odległości tysięcy kilometrów, by wydając setki tysięcy dolarów, pomagać ludziom całkowicie obcym w odbudowie ich domów i strzeżeniu dzieci przed bandytami.

Idealistyczne pojęcie „ludzkości” jako społeczności globalnej, dzielącej wspólny los wspólnoty *homo sapiens*, której przeznaczeniem jest sięgnąć gwiazd w sposób prezentowany w *Star Treku* jest pojęciem zrodzonym w łonie cywilizacji chrześcijańskiej. Jest odwrotnością i kontrsiłą wobec wszelkich wariantów mentalności klanowej, rodowej czy nawet narodowej na poziomie najbardziej podstawowych mechanizmów zachowania zaprogramowanych w procesie socjalizacji i akulturacji wartościami danej społeczności

**I teraz uwaga!** Ideały pochodne, takie jak „uczynienie ludzkości gatunkiem międzyplanetarnym”, promowane przez Elona Muska, są dla nas zrozumiałe, mając przy tym jak najbardziej pozytywną wartość. Są dla ludzi Zachodu świetlaną przyszłością, dla której warto poświęcić swoje życie czy karierę, jak robili to inżynierowie NASA. Jednak u ludzi ukształtowanych w społecznościach funkcjonujących w mentalności plemiennej i indoktrynowanych do poziomu ekstremizmu całkowicie wykraczają one poza wizję ich świata. **Są dla nich równie niezrozumiałe, co dla nas oczywiste.**

Te ideały są źródłem zarówno siły, jak i słabości. Są tkanką mentalności i ruchów społecznych sprzyjających ultrakooperacji, takich jak choćby powszechny odzew na wezwanie do krucjat. Są też generatorem nadmiernej podatności na sabotaż i subwersję – w takim sensie, w jakim widzą to organizacje działające na rzecz zniszczenia duchowych sił generujących spójność społeczną i tożsamościową mieszkańców państw kolektywnego Zachodu. A oprócz aktorów niepaństwowych, które realizują przeciw nam działania z zakresu „wojny nieograniczonej”, są organizacje motywowane ideologicznie i religijnie w sposób, który rozumieją jedynie nieliczni eksperci... a którzy boją się propagować swoje wizje publicznie.

## Wahabizm i Bractwo Muzułmańskie

Wahabici to – w bardzo dużym uproszczeniu – odłam islamu, który silnie konfrontuje się z bardziej „centrowymi” nurtami sunnizmu. Wahabici udoskonalili do perfekcji techniki uzyskiwania dominacji nad pozostałymi muzułmanami. To ruch i ideologia, który sprzymierzył się z reżimem Saudów, umożliwiając temu rodowi ustabilizowanie państwa, które znamy jako Arabia Saudyjska. Problem Zachodu polega na tym, że z biegiem dziesięcioleci mała sekta heretyków i skrajnych radykałów żyjących w kompletnie dzikich zakątkach pustyni wyszła z niej i przekształciła w odłam islamu o wpływie przemożnym!

Kluczem są Saudowie i ich pieniądze. Można bez większego ryzyka zgadywać, że to, co jest finansowane albo wspierane przez to państwo jako islam, to jakaś mniej lub bardziej zakamuflowana działalność wahabitów<sup>5</sup>. Ideologia wahabitów jest współcześnie wyznacznikiem prawowierności w bardzo dużej liczbie meczetów, w tym tych na terenie państw rdzenia Europy.

Założyciel odłamu – Muhammad Ibn Abdul Wahhab (1703–1792), twierdził, że większość historii intelektualnej całego islamu to jeden ciąg herezji, w tym wpływów zewnętrznych i nieuprawnionych innowacji. Imperatywem wahabitów jest z takiego punktu widzenia pozbycie się zarówno całego dorobku duchowego islamu, ale też jego materialnego dziedzictwa.

Wahabizm konfrontuje się z całą resztą nurtów islamu. Głosi – ponownie zastrzegam, że przedstawiam to w uproszczeniu – nakaz powrotu do Koranu i czasów Mahometa. Oznacza to powrót do całkowicie dosłownego rozumienia nakazów Koranu, a więc w konsekwencji **do przywrócenia warunków społecznych z VII wieku naszej ery. Wliczając w to przywrócenie ówczesnego rozumienia świata.**

<sup>5</sup> Książka bardzo dobrze naświetlająca te kwestie to: Khaled Abou El Fadl, *A Conference of the Books*, University Press of America 2001.

To ostatnie ma akurat bardzo pozytywne aspekty. Wahabici, w przeciwieństwie do ekstremistów z ruchów degeneracyjnych Zachodu, współdzielą elementy światopoglądu z niżej podpisanym, potrafiąc zdefiniować, co to jest kobieta. By zakończyć akcentem satyrycznym – nie, nie jest to koza bez sierści z płaskimi paznokciami.

## Bractwo Muzułmańskie jako pod-operacja psychologiczna dżihadystów

W opinii doktora Lorenza Vidiny<sup>6</sup> i innych ekspertów w zakresie islamizmu Bractwo Muzułmańskie prowadzi bardzo, jeśli nie skrajnie niebezpieczną działalność wywrotową w społecznościach muzułmańskich gwałtownie rosnących w siłę polityczną w państwach europejskich. Narracja energetyzująca ma dwa kluczowe elementy przyciągające zwolenników i popierających werbalnie, w sferze poczucia moralnej słuszności.

Pierwszym elementem jest promowanie w społecznościach muzułmańskich poczucia bycia ofiarami Zachodu, a więc i zachodnich społeczeństw. Taka narracja jest wręcz doskonale sprzęgnięta ze spektrum ideologii #dekolonizacji w różnych postaciach i przebraniach polegającej na potępieniu moralnym wszelkiej działalności kolonizacyjnej mocarstw europejskich w przeszłości. Jednocześnie wsłuchujących się w przekaz Bractwa ludzi przekonuje się, że są na rozmaite sposoby lepsi od reszty społeczeństwa-gospodarza. A raczej, biorąc pod uwagę oczywiste skutki takiego stanu rzeczy, od społeczeństwa-nosiela.

Na fundamencie tak zarysowanego usprawiedliwienia i uzasadnienia, członkowie Bractwa dużym nakładem wysiłku propagują ideologię usprawiedliwiającą użycie przemocy (patrz rozdział „oni albo my” powyżej).

---

<sup>6</sup> *Czy Polska powinna się bać Bractwa Muzułmańskiego?*, <https://infosecurity24.pl/bezpieczenstwo-wewnetrzne/czy-polska-powinna-sie-bac-bractwa-musulmanskiego>



Tak zaprojektowana ideologia jest istnym generatorem podziałów, a przy tym niezwykle skutecznie hamuje procesy integracji diaspor muzułmańskich z Europejczykami, z czym wiąże się m.in. zeświecczenie kolejnych pokoleń. Ale największym zagrożeniem płynącym z propagowania takiej ideologii jest wyjątkowo wysoka zdolność radykalizowania „umiarkowanych” i rekrutowania ich do działań terrorystycznych i bandyckich względem ogółu społeczeństwa.

Szczególnie zagrożonym typem mieszkańców państw europejskich jest diaspora żydowska. Jest ona narażona na efekty operacji hybrydowych organizacji NGO, których działalność polega na ściąganiu zradykalizowanych migrantów z państw islamskich.

Zadziwiające jest to, że nie tylko natywne, ale i izraelskie służby zdają się zupełnie nie przejmować tym zagrożeniem. A aktualne wydarzenia na Bliskim Wschodzie pokazują, że hordy nienawidzących Izraela i Zachodu przybyszy mogą zostać wysłane w skoordynowanej akcji na ulice europejskich miast po to, aby szukać „sprawiedliwości” nie w atakach pojedynczych nożowników, ale w zorganizowanej, masowej akcji przypominającej powstanie. A bardzo wiele raportów i doniesień służb pokazuje dobitnie, że przygotowania do czegoś podobnego są w trakcie intensywnej realizacji.

W imię spokoju i bezpieczeństwa wspomnianych wspólnot, tak dotkniętych potwornościami czasów II wojny światowej, miejmy nadzieję, że nie jest tak, że służby odpowiedzialne za przetrwanie Zachodu nie są zinfiltrowane sprawczo z islamistami w takim stopniu, w jakim w sposób oczywisty są już w tej chwili struktury instytucjonalne Wielkiej Brytanii. □

## Spostrzeżenia i przykłady na wynos

### **A. Podsumowanie cywilizacyjne: *asabijja***

Wszystko to, co powyżej, jest wystarczającą podstawą dla czytelnika nie zajmującego się dżihadem i terroryzmem zawodowo... Mam oczywiście na myśli rolę eksperta lub pracownika służb bezpieczeństwa.

Zaprezentowane tu wyjaśnienia przekładają się na bardzo prostą wiedzę o praktycznym zastosowaniu. Ideologia świętej wojny i wysiłku w imię Boga jest niezwykle wydajnym motorem motywacyjnym każdego aktywnego wyznawcy islamu. Ten motor motywacyjny wyposaża użytkownika, a może raczej nosiciela, w pakiet nakazów, zakazów i wskazówek, które sprzyjają zdolności do poświęcania samego siebie – w tym własnego życia – dla wspólnego dobra.

My, mieszkańcy wygodnego i dekadentckiego Zachodu, porzuciliśmy nasz system energetyzujący. Porzuciliśmy Boga. Tak nas postrzega bardzo wielu wyznawców islamu, automatycznie formułując osąd nie będący niczym innym jak pogardą. Pogardą znacznie głębszą niż ta niesiona przez hiszpańską frazę *sin Dios* (bezbożnicy).

### **B. Rosnąca presja islamistyczna w Niemczech. Przykłady niemieckie, predykcje polskie**

W masach pchanych z Sahelu, Maghrebu, Bliskiego Wschodu i innych obszarów etniczno-cywilizacyjnych w kierunku Europy znajdują się bardzo liczni agenci, ide-

olodzy i prowodyrzy, których zadaniem jest m.in. indoktrynacja i radykalizacja drugiego pokolenia wcześniejszych migrantów. Wręcz perfekcyjnym przykładem jest plejada sprawców ataków z 13 listopada 2015 roku w Paryżu.

Jednym z terrorystów był Omar Ismail Mostefai, który uczestniczył w masakrze 89 ludzi w sali koncertowej Bataclan. Ten Algierczyk z francuskim paszportem mieszkał i żył we Francji, a wedle dostępnych publicznie danych<sup>7</sup> radykalizował się w czasie licznych wyjazdów do Maghrebu. Inni uczestnicy przedostali się do Europy na pontonach – wmieszani w strumienie antropopotoków wnikające do krajów przylegających do Morza Śródziemnego<sup>8</sup>, potocznie określanymi frazą „kim są, sprawdzi się później”.

Podobny proces aktywizacji sprawców morderstw widzimy na przykładzie ataku islamisty w Mannheim z 31 maja 2024 roku. Michael Stürzenberger, aktywista konfrontujący się z islamizacją Niemiec<sup>9</sup>, został ciężko ranny z ręki teoretycznie w pełni zintegrowanego ze społeczeństwem niemieckim migranta z Afganistanu. Cechą szczególną tego ataku było to, że w trakcie źle przeprowadzonej interwencji

<sup>7</sup> *Paris attacks: Who were the attackers?* <https://www.bbc.com/news/world-europe-34832512> [dostęp: 2024-10-07].

<sup>8</sup> Za dobrze udokumentowany kasus kolaboracji elit sprawczych w państwach Zachodu, w tym w Polsce, uważam „narzekania” dra Wojciecha Szewki, który wielokrotnie przyznawał, że dostał się na czarną listę TVN za przypomnienie interlokutorce jak najbardziej prawdziwego faktu o tej drodze przedostawania się do Europy sprawców zamachu. Pozwolę tu sobie postraszyć Czytelnika – proszę sobie przemyśleć poziom zinfiltrowania struktur sprawczych Zachodu, jeśli następują, i to od lat, podobne zabiegi cenzorskie w zakresie uświadamiania zagrożeń związanych z ekspansją islamu w Europie. To musi wybrzmieć, bo chodzi o **nasze przetrwanie**: struktury sprawcze Zachodu są na tyle zinfiltrowane przez inkluzje-infekcje obcych sił (i są to siły działające w sposób oczywisty na szkodę Izraela), że **skutecznie terroryzują specjalistów od bezpieczeństwa** (grożąc atakiem na źródła utrzymania), których efekt pracy potencjalnie mógłby aktywować obronne struktury sprawcze, jawne i zakulisowe.

<sup>9</sup> Tym opisem parodiuję nagłówki gazet, których nagłówki i treść pod nimi często pomijała kluczowe informacje o tożsamości sprawcy, który nie „konfrontował się” argumentami, tylko zaatakował zniecka i w furii swojego ideologicznego oponenta.

policji, obecnej na miejscu zdarzenia przed jego nastąpieniem, dwie policjantki-kobiety oddaliły się od walczących z islamistą znajdującym się w stanie przypominającym amok. Jeden policjant-Niemiec próbował obezwładnić atakowanego zamiast agresora, przy czym został ciężko ranny. Na wysokości zadania stanął jedynie policjant-Syryjczyk – to on jako jedyny zareagował na zagrożenie adekwatnie, choć nie do końca po amerykańsku – oddał strzał skutecznie obezwładniający atakującego, ale tylko jeden.

Radykalizacja środowisk muzułmańskich w Niemczech i innych krajach postępuje, zasilana coraz większym napływem kolejnych „migrantów”. Ale bardziej złowieszczy jest brak woli politycznej czynników rządowych i opiniotwórczych, które bagatelizują pogłębiający się stan dewastacji bezpieczeństwa publicznego. To żeśmy już omówili.



Bezpośrednią kontynuacją powyższego wywodu jest podwójne zakończenie niniejszej książki. Nie jest ona powieścią, więc zachęcam Czytelnika do przejścia na stronę 486 i zapoznania się z zakończeniem właśnie teraz.

## Hezbollah, fedaini, OWP, Hamas

Jak wykształciły się okoliczności i ideologie energetyzujące wrogów Izraela

*Duch... Duch...*  
To **ty** stworzyłeś tego ducha!

*Generał Cornwallis  
w filmie Patriota (2001)*

Wykształcenie się tożsamości palestyńskiej było kontrsiłą, która powstała naturalnie pod presją żydowskiej migracji do Brytyjskiego Terytorium Mandatowego. Pośłańcem tej kontrsiły był Jasir Arafat. W podobny sposób powstał Hezbollah. Organizacja ta pojawiła się na scenie walk przeciw Izraelowi po inwazji na Liban w 1982 roku. Dalej... Egipt powoła do życia swój program raketowy tylko dlatego, że Izrael z sukcesem zakończył budowę głowic jądrowych.

Tworzenie się kontrsił w sytuacjach podobnych do powyższych jest wiecznym prawidłem wojen i ogólnie ludzkiej aktywności. Wbrew oczywistemu wnioskowi, że wiedza o ich naturze powinna być oczywista i stosowana powszechnie, wciąż i wciąż wpadamy w pułapki „wychowywania” lub hodowania sobie przeciwnika, zdeterminowanego motywacją zemsty lub powetowania krzywd.

W filmowym cytacie powyżej Cornwallis odnosił się do użycia brutalnych taktyk wobec ludności cywilnej w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość. Taktyki te,

zamiast zniechęcić do rebelii i otwierać drogę do wygaśnięcia konfliktu, były zachętą do rekrutacji dla zarówno niezdecydowanych jak i zdecydowanych na walkę członków kształtującego się narodu amerykańskiego.

To wieczne prawidło i podobne mechanizmy działają także na Bliskim Wschodzie. Efektem ich pracy jest funkcjonowanie całej plejady „organizacji niepaństwowych”, które konfrontują się z interesem obecności i przetrwania Izraela w Lewancie. Na Ziemi Świętej. W Palestynie.

Oto krótki przegląd najważniejszych organizacji.

## Hezbollah

Hezbollah, dosłownie „partia Boga”, to „libańska” partia polityczna, organizacja religijna, terrorystyczna, charytatywna przestępcza i gospodarcza. Niesamowity miks.

Ta „organizacja od wszystkiego” wydzieliła się z organizacji Amal w 1982 roku. Od początku była wspierana i finansowana przede wszystkim przez Syrię i Iran. Jako że Hezbollah deklaruje się ideologicznie jako ruch antyimperialistyczny, idealnie dostraja się do organizowanego przez Chiny sojuszu państw „globalnej większości” z wypisaną na sztandarach dekolonizacją jako ideologią wymierzoną przeciw dominacji hegemonicznej Stanów Zjednoczonych.

Co istotne, Hezbollah jest organizacją szyicką, animowaną swoim religijnym charakterem. Organizacja Amal, z której Hezbollah się wykształcił i wyewoluował, miała charakter w dużej mierze świecki. Hezbollah utworzyli bardziej radykalni członkowie Amalu.

Nowa organizacja prowadziła walkę o władzę wewnątrz Libanu. Zbrojne osiągnięcie celów politycznych było jedyną drogą do zdobycie wpływów politycznych, co lewarowała narzędziem podniesienia statusu mniejszości szyickiej zamieszkującej Liban jako grupa zmarginalizowana.

Tu właśnie manifestuje się praźródło naturalnego sojuszu z szyickim Iranem, ale także z prądem globalnego dżihadu.

Kluczem do zrozumienia procesu powstania Hezbollahu jest to, że jest to podmiot hybrydowy, a nie wojskowy. Jeszcze z innej perspektywy, jest po prostu ośrodkiem władzy – stąd jego wszechstronność, nasuwająca na myśl strukturę koreańskich *cheboli* czy japońskich *zaibatsu*, zwłaszcza w aspekcie niektórych aspektów związywania się „pracowników z pracodawcą”.

Celem naczelnym Hezbollahu jest być kontrsiłą wobec faktu istnienia Izraela. Ujmując zaś jego powstanie w nieco nietypowy sposób, organizacji tej udało się napaść na państwo i wspólnotę narodową Libanu, a następnie przejąć zasadniczą część obu tych struktur, aby uczynić z terytorium tego państwa, niegdyś „Szwajcarii Bliskiego Wschodu”, bazę wypadową do walki z Izraelem.

Hezbollah nie jest więc zbrojnym ramieniem ludu libańskiego, rozpaczliwie walczącym o pokój i godność przeciw knowaniom Izraela. Jest Obcą siłą, która zamieniła rejon swojego działania w strefę wojenną. Utraty suwerenności na rzecz podmiotów wojującego dżihadu oraz infiltracji swoich struktur państwowych obawiają się władze Jordanu i Egiptu. Władze Syrii już się nie boją bo przestały istnieć. Nastąpiło to w grudniu 2024 roku. W sposób zaskakujący uaktywniło się Państwo Islamskie (ISIS), by w ciągu dosłownie jednego tygodnia przemaszerować przez kraj i obalić władzę klanu Assadów.

Pierwszym bardzo dużym sukcesem Hezbollahu był zamach na Ambasadę Stanów Zjednoczonych i koszary amerykańskiej piechoty morskiej. Zabito 258 Amerykanów oraz 58 żołnierzy francuskich. Ale rezultat strategiczny był jeszcze lepszy! Zachodnie wojska wycofały się z Libanu. Dopiero dwa lata po tych wydarzeniach nastąpiło oficjalne utworzenie Hezbollahu. W manifestie będącym dokumentem założycielskim jako główny cel przyjęto zniszczenie Izraela. Dodatkowo manifest identyfikował i Stany, i Związek Sowiecki jako wrogów islamu.

Głównym sposobem walki z Izraelem na płaszczyźnie zbrojnej jest dla Hezbollahu partyzantka. Decyzję wypracowano na podstawie nieudanych doświadczeń palestyńskich z wojną symetryczną – pozycyjną. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Izrael opuścił Liban w roku 2000. Zaslugę przypisał sobie Hezbollah.

Ale póki istniał Izrael, nie mogło być końca wojny. Wygaszenie walk trwało sześć lat. Eskalację zainicjował incydent graniczny z 12 lipca 2006 roku. Bojownicy napadli na izraelski patrol graniczny, zabijając trzech i porywając dwóch innych żołnierzy. W wyniku nieudanej akcji odbicia porwanych zginęło kolejnych pięciu żołnierzy IDF.

## **Fedaini w Jordanie, czyli dlaczego państwa arabskie nie chcą przyjmować „uchodźców” palestyńskich**

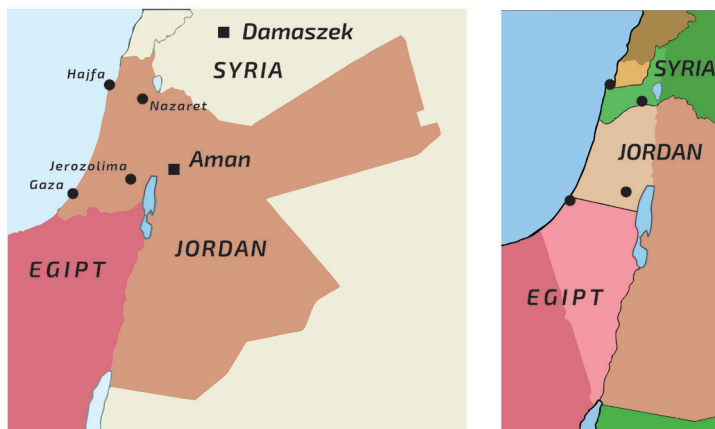
Pobawmy się w historię alternatywną i wróćmy do wojny założycielskiej z 1948 roku. Kluczowym pytaniem jest to, czy państwa Ligi Arabskiej, po swoim zwycięstwie, wspomogłyby „Palestyńczyków” w założeniu własnego państwa. Wśród ekspertów i komentatorów wypowiadających się w tej kwestii przeważa opinia, że terytorium zostałoby przejęte przez Jordan, Syrię oraz Egipt.

Gdyby doszło do upadku Izraela, bardzo prawdopodobnym scenariuszem byłby podział Jerozolimy między Syrię i Egipt. Miasta takie jak Riszon le-Cijjon założone przez osadników syjonistycznych w 1885 roku, zostałyby opróżnione z Żydów i zasiedlone przez Arabów.

Nie istniał w tamtym okresie powód, aby ustanawiać państwo takie jak Palestyna. Przyczyna jest prosta. Tożsamość palestyńska wykształciła się, jak już pisałem, w latach 70. i była efektem zabiegów narracyjnych Jasira Arafata. Niezwykle ciekawą interpretację tego procesu promuje Einat Wilf, była posanka do Knesetu. Według niej



mamy do czynienia z „palestynizmem” – nazwa ma podkreślać ideologiczny, a nie narodowy charakter konsolidowania się tożsamości palestyńskiej.



Ryc. 1. Dwa scenariusze alternatywnej historii: przegranej przez Izrael wojny 1948 roku i podziału Lewantu między państwa arabskie. Prawdopodobna nazwa zwycięskiego Jordanu: Królestwo Palestyny i Jordanu.

Zanim na scenę zwalczania Izraela wkroczył Hamas, główną organizacją konfrontującą się z IDF byli tzw. palestyńscy fedaini. Fedaini to w języku i kulturze arabskiej „ci, którzy poświęcają się”, w domyśle dla jakiejś większej sprawy. Pojęciu blisko jest do zachodniego terminu ‚bojownicy za sprawę’, o czym świadczy choćby to, że bojówki ormiańskie, będące oddziałami samoobrony w czasie czystek etnicznych w Imperium Osmańskim, także nazywani byli fedainami.

Fedaini palestyńscy to grupy bojowników, które wzrosły w siłę po wojnie sześciodniowej (1967) do tego stopnia, że w latach 1970–1971 zdołali uruchomić wojnę domową przeciw reżimowi jordańskiego króla Husajna. W wyjątkowo zawily konflikt z radykalnymi organizacjami zbrojnymi włączył się Egipt i – po stronie Palestyńczyków – Syria.

Palestyńczycy wcześniej dostali przyzwolenie na działanie w Jordanie, gdyż jordański król nie pogodził się z utratą Zachodniego Brzegu na rzecz Izraela w wyniku przegranej wojny. Konflikt interesów pojawił się, gdyż wynikał z **doktryny ideologicznej i militarnej fedainów palestyńskich: dopuszczała ona i dopuszcza atakowanie krajów goszczących fedainów, jeśli służyło to głównemu celowi – pokonaniu Izraela**<sup>1</sup>. W jednym z dobrze nasświetlających te wydarzenia epizodów, przywódcy LFWP (Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny) proklamowali powstanie wyzwolonego terytorium palestyńskiego na terenie północnego Jordanu.

Ze znakomitego tekstu w Time z 1968 roku<sup>2</sup> dowiadujemy się, że poddani króla Jordanu stawali się mniejszością we własnym kraju. Napływ Palestyńczyków zwiększył populację Amanu, stolicy Jordanu, z 35 tysięcy do 400 tysięcy w ciągu dwóch dekad. W percepcji Jemeńczyków panoszenie się palestyńskich bojowników, hojnie finansowanych przez arabskich biznesmenów całego regionu i cieszących się wielkim wsparciem wrogów Izraela, „fedaini stali na drodze wszelkiej nadziei do unormowania stosunków z Izraelem”. Z tych faktów i prawdziwości wynika główna teza niniejszej książki.

## Z TERRORYSTĄ DA SIĘ NEGOCJOWAĆ

Ugrupowania terrorystyczne i dżihadystyczne nie są w stanie wygrać z Izraelem w sferze wojny klasycznej. Ich celem stało się zniszczenie źródła siły Izraela – całego Zachodu. Przypomnę tutaj, że stała pomoc militarna i finansowa, którą kraje „ścisłego Zachodu” pompują

<sup>1</sup> Karolina Zielińska, *Stosunki syryjsko-palestyńskie*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 49-51.

<sup>2</sup> Jordan: Nearly Civil War, <https://time.com/archive/6635541/jordan-nearly-civil-war/> [dostęp: 2024-07-10].

w Izrael, wielokrotnie stawała się nieodzowna przy eskalacjach walk zbrojnych, takich jak wojna Jom Kipur w 1973 czy wciąż trwająca eskalacja po wypadzie Hamasu z października 2023 roku.

Wysiłek prowadzony jest na zasadzie wojen hybrydowych w rozumieniu chińskiej koncepcji wojny nieograniczonej. Jej przejawem jest posyłanie ku Europie tzw. antropopotoków i ścisły sojusz z organizacjami quasi-markszystowskimi wewnątrz Zachodu. I to jest przyczyną niewytłumaczalnego w inny sposób sojuszu między zachodnią tzw. lewicą (m.in. ruchem *woke*) a islamem. Przejawem tego sojuszu jest m.in. to, że tzw. feminizm czwartej fali nie ma nic wspólnego z prawami kobiet, wyjątkowo szarganymi w krajach islamskich, zwłaszcza kontrolowanych przez ekstremistów religijnych. Feminizm ten to skrajnie supremacyjna ideologia energetyzująca wszelkie elementy konfrontujące się z kapitalizmem i utrwalającym go chrześcijaństwem<sup>3</sup>.

Operacje takie jak 4B czy pojawiające się już w polskiej przestrzeni debaty twierdzenia, że dziecko w łonie matki to pasożyt (wypowiedź Anny Orawiec z marca 2024). O tym, że zarysowana tu wojna trwa w najlepsze i my przegrywamy, świadczy natężenie radykalizacji islamiistycznej w Niemczech, Francji i UK. Świadczy o tym daleko idące operacje infiltracji struktur władzy w tych krajach, opisanych m.in. przez GB News<sup>4</sup>. Świadczy o tym wielkie tabu medialne: wmieszanie islamistów w strumienie antropopotoków z krajów islamskich do Europy. Kazusy tej operacji hybrydowej, a za razem psychologicznej z Francji poznaliśmy już z wypowiedzi red. Rybińskiej w sekcji. „Największa zdrada w historii świata” na s. 495.

<sup>3</sup> To oczywiście telegraficzny skrót. Zob tekst „Hamas i ideologia dekolonizacji”, w tomie 1.

<sup>4</sup> *Exposed: How Home Office Islamic Network aims to recruit Muslim staff and influence policymakers' from the inside*, <https://www.gbnews.com/membership/home-office-islamic-network-influence-policymakers> [dostęp: 2024-05-02]. Informacja niepotwierdzona przez inne media.

**Apogium wszystkich tych wydarzeń zdaje się być wrzesień 1970 roku.** Wtedy to król Husajn, po ostrzelaniu jego kawalkady samochodowej, zdecydował o usunięciu Palestyńczyków z Jordanu. Wcześniej organizacje palestyńskie przeprowadzały ataki na urzędników jordańskich, przejmowały kontrolę nad niektórymi obszarami i – ogólnie – generowało coraz bardziej niebezpieczny poziom anarchii.

Rozgorzały walki, do których włączyła się oficjalnie Syria, kontrolowana przez reżim, który został obalony przez ówczesnego Ministra Obrony – Hafiz al-Asada. Klan Asadów rządził Syrią od wtedy do grudnia 2024 roku.

Czas tej rozgrywki, „jordańska wojna domowa”<sup>5</sup>, nosi też nazwę Czarny Wrzesień. Nazwę tę zapożyczyła od wydarzenia organizacja terrorystyczna, która wykształciła się jako odłam większej organizacji – Al-Fatah.

Najsłynniejszą akcją Czarnego Września było porwanie izraelskich sportowców w wiosce olimpijskiej w Monachium w 1972 roku. Ale Kluczowe dla zrozumienia wojny palestyńsko-izraelskiej i miejsca palestyńskich organizacji militarnych w regionie są inne cele grupy. Jednym z nich był premier Jordanu, zabity w listopadzie 1971 roku. Tą sprawę mamy już naświetloną. Ale w lutym 1972 roku, celem potrójnej akcji w krajach Europy była fabryka firmy Ad Strüver KG. **Deklarowanym przez Czarny Wrzesień powodem wyboru celu była zemsta za eksport produktów firmy do Izraela.**

Ten galimatias należy uzupełnić wątkiem irańskim. Fedaini z Iranu licznie pojawiali się w Jordanie, aby dołączyć do palestyńskich partyzantów. Gdy Palestyńczycy zostali wyparci, przebazowali swoją działalność do Syrii, a potem Libanu. To ten proces stał się początkiem wręcz katastrofy cywilizacyjnej tego niegdyś spokojnego kraju. W dużej

<sup>5</sup> Krótko: to nie żadna wojna domowa, tylko próba wrogiego przejęcia państwa przez bojowników z zewnątrz.

części byli to ludzie powiązani z ideologiami **marksistowskimi** i prowadzącymi walkę pod flagą **antykolonializmu**. Palestyńczycy wyedukowali ich w specyfice regionu i technikach walki w terenie zurbanizowanym. Ten proces, całe lata 70. stał się fundamentem, na którym wyrósł Hezbollah i irańskie wpływy w regionie.

Podsumowanie: Co nie przebija się do percepcji społeczeństw Zachodu współcześnie, organizacje takie jak Hamas przebranżowiły się z otwartych ataków i aktów terrorku na wojnę hybrydową. **Hybrydowość, co jest kolejnym wielkim tabu w debacie publicznej w Polsce, polega nie na aktach sabotażu, takich jak przecinanie kabli podmorskich. Polega na trwającym lata i dekady kształtowaniu narracji i subwersji ideologicznej.** Akty jej oddziaływania nie są widowiskowe, a efekty oddziaływań wzbierają nie przez dni, a lata i dekady. Cel jednak został ten sam – odciąć Izrael od pomocy Zachodu, bez którego państwo to nie ma szans przetrwania w „arabskim morzu”.

Nawiązując do podwójnego zakończenia tej książki: To, co obecnie dzieje się we Francji, Niemczech i w Zjednoczonym Królestwie, nosi wszelkie znamiona tego, że bojownikom sprawy palestyńskiej udało się przejąć przynajmniej częściową kontrolę nad strukturami władzy politycznej państw Zachodu – co na początku lat 70. nie udało się z Jordanem. Najbardziej szokującym aspektem tej sprawy jest to, że służby odpowiadające za bezpieczeństwo Zachodu zdają się być w równym stopniu zneutralizowane i rozbrojone w sposób hybrydowy, co opinia publiczna.

## Hamas, OWP i Fatah

Od końca lat 70. palestyńska scena polityczna zdominowana jest przez dwie organizacje. Pierwszą jest Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP) z przewodzącym jej

tworem politycznym Fatah. Drugą jest Hamas, Islamski Ruch Oporu, który jako organizacja wykształcił się w 1987 roku w czasie trwania intifady – powstania palestyńskiego przeciwko izraelskiej okupacji. Powstanie wybuchło spontanicznie. Zrewoltowani Palestyńczycy żądali poprawy warunków egzystencjalnych.

OWP i Fatah pragną niepodległej, ale świeckiej Palestyny. Hamas i Palestyński Islamski Dżihad mają za cel utworzenie niepodległego państwa islamskiego.

### Porozumienie z Oslo

W 1993 roku w Oslo Izrael podpisał porozumienie z OWP. Na jego mocy powołano do istnienia tzw. Autonomię Palestyńską i nakreślono harmonogram przekazywania terytorium pod zarząd palestyński. Tak zainicjowany proces pokojowy realizowany był do końca lat 90.

Przyczyną porażki była eskalacja przemocy między stronami. Porozumienia – zawartego w intencji pokojowego i mającego sporą szansę na osiągnięcie jakiegoś rodzaju współżycia – nie uznały Hamas i Palestyński Islamski Dżihad. Obie organizacje zorganizowały trwającą kilka lat serię zamachów terrorystycznych na terytorium Izraela. Punktem krytycznym dla zniszczenia procesu pokojowego było zabicie premiera Izraela Icchaka Rabina w 1995 roku. Pięć lat później ekstremiści po stronie palestyńskiej mogli gratulować sobie wysiłku. Wybuchło drugie powstanie palestyńskie, tzw. intifada Al-Aksa. Postulatów wysuwanych ze strony palestyńskiej nie zrealizowano, a sama intifada wygasła w 2004 roku, wraz ze śmiercią wieloletniego przywódcy OWP Jasira Arafata.

Od 2007 roku terytoria zamieszkiwane i „kontrolowane” przez Palestyńczyków ograniczały się do Zachodniego Brzegu pod kontrolą Fatahu i OWP oraz Strefy Gazy, w której niepodzielną władzą – jeśli nie brać pod uwagę ingerencji IDF – cieszy się Hamas.

Hamas to nie tylko organizacja militarna. To także ruch polityczno-społeczny. Hamas sprawuje władzę administracyjną nad przeszło 2 milionami Palestyńczyków. Organizuje szkolnictwo, sądownictwo, zapewnia dostawy wody, organizuje przemysł broni i budowę słynnych tuneli pod powierzchnią całej Strefy Gazy.

## Bractwo Muzułmańskie, Imperializm palestyński oraz ideologia „chcących mieć swoje miejsce na ziemi”

Hamas powstał jako palestyńska filia Bractwa Muzułmańskiego w Egipcie. Głównym inicjatorem jego powstania był szajk Ahmed Yassin. Sercem ideologicznym tej organizacji był zamiar przywrócenia cech islamu sprzed ery nowoczesnej – który zasadzał się na ideologii podboju i imperializmu. Przemoc była uznawana za niezbędne narzędzie ustanowienia należycie działającej społeczności muzulmańskiej.

Ideologia ta zawarta została w haśle „Khaybar, Khaybar, ya yahud!”<sup>6</sup>, skandowanym we współczesnych protestach pro-palestyńskich na ulicach Europy. Khaybar (pol. Chajbar) to oaza i osada żydów w pobliżu Medyny, zdobyta przez muzulmanów w 628 roku. Mieszkańcy byli bodaj pierwszymi nie-muzulmanami (innowiercami) przymuszonymi do płacenia *dżizji*, podatku pogłównego, którym obywatele drugiej kategorii opłacali swój przywilej funkcjonowania w kraju islamskim. Zdobycie Chajbar ma bardzo duże znaczenie symboliczne – było jednym z pierwszych bitew islamu – stoczona została w roku, w którym Mahomet odbył swoją pierwszą pielgrzymkę do Mekki<sup>7</sup>.

Bractwo rozrosło się gwałtownie w latach 50. XX wieku. Jego głównym ideologiem był Sayyid Qutb, identyfikowa-

<sup>6</sup> Dost. „Chajbar Chajbar, pamiętajcie Żydzi!”.

<sup>7</sup> W 2022 roku Iran nazwał jedną ze swoich nowych rakiet Khaibar-Shekan – pogromca Chajbar. Rakietę, o zasięgu deklarowanym na 1400 kilometrów, ma mieć potencjał przedarcia się przez izraelski system Żelaznej Kopuły.

ny jako ideologiczny założyciel Al-Ka'idy, utworzonej w 1988 roku. Co zaś do Hamasu, jego ideologia nawiązuje w sposób całkowicie jawny do historii wojen między Żydami i muzułmanami. Historia ta sięgają początku islamu i imperatywu islamskiej dominacji, a nie roku 1948, jak czasami słyszymy w propalestyńskich narracjach kierowanych do mieszkańców Zachodu.

Hamas pokazywany jest nam jako element ruchu dekolonizacyjnego, skierowanego przeciw opresji zachodnich mocarstw kolonialnych. Ten trik – zmiksowanie kontrkulturowych roszczeń ze strony „opresjonowanych” mniejszości (w tym nawet zupełnie sprzecznych z wartościami islamu ruchów LGBT i feministycznych) i wojennej propagandy islamu. Jest on też sposobem, w jaki islamiści podłączają się do narracji chińskiej, której sekcją jest promowanie BRICS i innych inicjatyw konfrontujących się z dominacją Zachodu. Tak zyskuje się wsparcie zwolenników w lewicowej młodzieży uniwersyteckiej w USA i innych krajach. W ten sposób przemoc palestyńska staje się „koszerna” – usprawiedliwiona.

W istocie rzeczy ideologią energetyzującą Hamas jest jednak konflikt cywilizacyjny, mający przynieść dominację islamu na całym świecie. Ta wizja, wedle której wszystkie społeczności innowierców muszą być poddane prawu szariatu, jest propagowana przez nie tylko ekstremistycznych, ale i „umiarkowanych” imamów rezydujących w krajach zachodu Europy, ale też terroryzowanych przez talibów mieszkańców Afganistanu i innych krajów muzułmańskich. Do przyłączenia się do tego globalnego wysiłku przymuszani są także muzułmanie, którzy przy braku bodźców przymusu integrowaliby się z pluralistycznymi społeczeństwami państw Zachodu. Tak jak pokazuje wiele innych historycznych procesów, prym w takich walkach ideologicznych wiodą ekstremiści i ci dysponujący siłą polityczną.



Wypad Hamasu z 7 października 2023 roku stał się narzędziem rekrutacyjnym dla organizacji kierujących się powyżej zarysowaną ideologią dominacji. Jednym z efektów stało się bestialskie potrójne morderstwo trzech małych dziewczynek i próbę morderstwa 10 innych przez Axela Rudakubanę, osiemnastoletniego Kenijczyka osiedlonego na Wyspach Brytyjskich. Policja w toku śledztwa wykryła u sprawcy materiały propagandowe Al-Ka'idy<sup>8</sup>. Media brytyjskie, na marginesie, robiły bardzo dużo, aby ukryć jego powiązania z terroryzmem islamskim, a nawet niebrytyjskie pochodzenie.

Cała ta powyżej zarysowana problematyka jest świetnie rozumiana w krajach muzułmańskich. I to ona właśnie jest zasadniczą przyczyną tego, że ani sąsiadujący ze strefą Gazy Egipt, ani inne kraje muzułmańskie, nie są chętne przyjąć do siebie uchodźców ze Strefy. O kłopotach z goszczeniem organizacji militarnych przekonał się w przeszłości Jordan. Odstraszającym kazusem stał się także Liban. Używając nietypowej terminologii, państwo to padło ofiarą wrogiego przejęcia. Liban przestał być oazą pokoju, a stał areną wojny asymetrycznej Hezbollahu przeciw Izraelowi, co doprowadziło do zapaści cywilizacyjnej tego kraju.

Sam Egipt dostrzegł krytyczną różnic między islamem i islamizmem przez dostrzeżenie, że ten ostatni ma potencjał infiltrowania struktur władzy państwowej – niczym pasożyt. Co poniekąd może dobrze opisywać sytuację przejęcia procesu demokratycznego we Francji i w Zjednoczonym Królestwie (zob. "Zakończenie #2. Nasze przetrwanie" s. 486).

---

<sup>8</sup> Przykładem, w którym nie pada ani kraj pochodzenia, ani słowo „islam” jest doniesienie BBC: *Teen accused of Southport murders facing terror charge*, <https://www.bbc.com/news/articles/c05zpdq0lzgo> [dostęp: 2024-09.10]. Dla rządu brytyjskiego konfrontacja z islamskim ekstremizmem to wielkie *no-go-zone*.

Inną naturę mają oświadczenia w powyższej sprawie wydawane przez Saudów. Stabilność ich reżimu zależy niemal bez reszty od wsparcia skrajnie niebezpiecznych wahabitów. Dlatego też wszelkie oficjalne oświadczenia i programy takie jak proklamowany dumnie projekt edukacji religijnej „Vision 2030” jest zupełną fikcją, przeznaczoną dla naiwnych i niezorientowanych.

**No, już! Nieważne, kto zaczął.  
Podajcie sobie ręce!**

Reakcja Izraela była zgodna z *doktryną dominacji eskalacyjnej* – wielokrotnie przekraczająca wagę incydentu. Tą opowieść można by ciągnąć długimi godzinami. Ale już teraz łatwo zrozumiemy, że nie ma absolutnie żadnych szans na zakończenie wrogości między tymi dwoma. Jest to krystalicznie czysty przykład sytuacji typu „oni albo my” – najbardziej jaskrawy, jaki można sobie wyobrazić.

Gdyby chcieć cały problem podsumować z izraelskiego punktu widzenia, można posłużyć się dictum, które dość obiektywnie pokazuje dynamikę sytuacji: „Jeśli Arabowie złożą broń, będzie pokój. Jeśli Izrael złoży broń, nie będzie Izraela”.

Spostrzeżenia oraz ważne  
lub ciekawe informacje

### **A. Tak rekrutują i zbierają fundusze terroryści**

Jednym ze zjawisk, które napędzają spiralę ekstremizmu w konfliktach organizacji terrorystycznych z Izraelem, jest

sposób rekrutowania i pozyskiwania wsparcia przez konkurujące ze sobą ugrupowania. Te z nich zgarną dla siebie więcej z rynku mniej lub bardziej anonimowego wsparcia ze wszystkich stron świata, które zdołają pochwalić się bardziej spektakularnymi sukcesami.

Prawidłowość ta działa od dekad. A jej najlepszym bodaj przykładem jest wypad Hamasu z 7 października 2023 roku.

## **B. Religijne i tożsamościowe percepcje oraz motywacje stron konfliktu**

Izraelczyk Moriel Bareli<sup>9</sup>, który specjalizuje się w badaniach uczestniczących percepcji konfliktu palestyńsko-izraelskiego, daje nam niezwykle wgląd w to, jak konflikt jest postrzegany przez samych Palestyńczyków, Arabów i muzułmanów. Setki, a może i tysiące godzin rozmów on-line pozwoliły mu poczynić fascynujące obserwacje. Wykraczają one poza proste obserwacje polegające na tym, że propalestyńscy demonstranci w krajach Europy, w USA i w innych miejscach, zamiast krzyczyć „Wolna Palestyna!” krzyczeli „Allah Akbar!” i „wyrżnąć Żydów” (ang. *slaughter the Jews*).

Autor starał się wypytać o możliwie głębokie uzasadnienia religijne i ideologiczne. Oto kilka przekonań, z którymi podzielili się jego rozmówcy:

- Arabska kobieta mieszkająca w Izraelu stwierdziła, że nie sama pochodzi z Jerozolimy w Palestynie. Stwierdziła, że starożytne królestwa króla Dawida czy Salomona nie były państwami żydowskimi,

---

<sup>9</sup> Jego książka pt. *When a Jew and a Muslim Talk* planowana jest na pierwszą połowę 2025 roku. Rozmówcami autora były przygodne osoby poznane w aplikacji do nauki języków. Wartością tak prowadzonych wywiadów było to, że rozmówcy Izraelczyka przechodzili do debat politycznych całkowicie spontanicznie. Bareli podszycwał się pod araba mieszkającego w USA, starając się wrócić do swoich arabskich i muzułmańskich korzeni.

a muzułmańskimi, a budowniczo wie pierwszej i drugiej Świątyni, biblijny Adam i Abraham, byli muzułmanami, a więc teren Wzgórza Świątynnego należy do muzułmanów, a nie Żydów.

- Sprzeczność polegająca na tym, że islam powstał w VII w. n.e. wyjaśniana była tym, islam jest jedyną religią, gdyż jest jedyną prawidłową drogą życia. Twierdzenie to jest zapisane w Koranie, w surze Ali, Imran 33–65. Dodatkowo mamy tu do czynienia z nieporozumieniem językowym. Adam i Abraham poddali się woli Boga, co jest podstawową doktryną islamu z dosłownym znaczeniem słowa ‚Bóg’ i ‚poddac się woli’ w języku arabskim.
- Dodatkowo, stanie się Żydem, członkiem ludu Izraela, było interpretowane jako odwrócenie się od Boga/Allaha. Podobną wizję podzielała inna osoba. Twierdziła, że i Jezus nie był Żydem (w znaczeniu religijnym), a muzułmaninem. Sam zaś prorok Mahomet realizował misję powrotu do Boga wszystkich tych, którzy porzucili „prawidłowe drogi”.
- Powrót Żydów do Judei i Samarii (Palestyny) ma krytyczne znaczenie religijne, gdyż zaprzecza twierdzeniu, że Żydzi utracili łaskę Boga za odwrócenie się od niego. A z łaską utracili prawo posiadania Ziemi Obiecanej, powrotu do niej i odbudowy Świątyni Salomona.
- Utracili też prawo (bożą legitymizację) zwierzchnictwa nad narodami świata, gdyż została ona obiecana słowem bożym tym, którzy się odeń nie odwrócą.

*Voilà!* Powyższe percepcje jasno pokazują, że w percepcji wielu osób, przede wszystkim zwykłych muzułmanów, zwłaszcza zamieszkujących Izrael/Palestynę, konflikt w swoim najgłębszym rdzeniu ma naturę religijną!

Religijne narracje muzułmańskie są mistrzowskim manewrem narracyjnym, który spycha Żydów do ludzi drugiej kategorii. I taką właśnie pozycję zajmowali Żydzi zasiedlający Lewant przez 14 stuleci od czasu powstania Islamu. Dla muzułmanów ich czyn ustanowienia suwerennego państwa, a więc emancypacji hierarchicznej, jest absolutnie nie do zaakceptowania.

Sama zaś narracja islamu sprowadza się do mistrzowskiego trolingu, tj. zrobienia bardzo brzydkiej rzeczy na środku najświętszego dla Żydów miejsca w skali partykularnej. Dokonali też przywłaszczenia sobie pozycji prawowiernych wyznawców Boga, który jest wszak tym samym Bogiem dla wszystkich „ludów Księgi”, w tym chrześcijan. Pamiętajmy tutaj, że wedle wykładni religijnej, nadejście zbawiciela może nastąpić dopiero po odbudowaniu Świątyni. Ale na Wzgórzu Świątynnym jest już świątynia – mieszcząca 30 tysięcy wiernych meczet Al-Aksa!

## **JEROZOLIMA, WZGÓRZE ŚWIĄTYNNE I MECZET AL-AKSA**

Arabowie zdobyli Jerozolimę w 638 roku. Zawłaszczyli Wzgórze Świątynne przez wybudowanie na nim dwóch meczetów. W 691 roku ukończono budowę Kopuły na Skale (Kubbat as-Sarchra). Meczet Al-Aksa powstał w tym samym okresie. Obie budowle są tzw. Świętym Sanktuarium (Harm as-Sharif), trzecim najważniejszym miejscem kultu dla wyznawców islamu. Wedle Koranu i sunny to właśnie ze Skąły prorok Mahomet został zabrany do Nieba.

Skąła to miejsce absolutnie centralne dla Żydów. To też miejsce, w którym Abraham złożył w ofierze Bogu swojego syna Izaaka. Wzgórze (hebr. Har ha-Bayit) to miejsce, w którym nastąpiło stworzenie świata. To stolica starożytnych królestw hebrajskich – króla

Dawida i Salomona. To na Wzgórzu Salomon wybudował pierwszą świątynię. Została ona zburzona przez Babilończyków na początku IV w. p.n.e. (ok. 586 r.). Pod koniec tego stulecia świątynię odbudowano.

Druga Świątynia przetrwała do I w. n.e. Zburzyli ją Rzymianie w czasie pierwszego powstania żydowskiego w 70 roku. Pozostał po niej fragment zachodniego muru, znany jako Ściana Płaczu. Wedle wykładni religijnych dopiero odbudowanie świątyni pozwoli na przyjście na świat Zbawiciela.



Ryc. 2. Stara Jerozolima i Wzgórze Świątynne. Dzielnice to odpowiednio: 1 – muzułmańska, 2 – żydowska. 3 – ormiańska, 4 – chrześcijańska. Na wzgórzu: Kopała na Skale (okrągły) oraz Al-Aksa. ‚X‘ – Ściana Płaczu.

Przez stulecia wyznawcy trzech religii koegzystowali w Jerozolimie pokojowo. Współczesne problemy zaczęły się w 1929 roku, kiedy to doszło do starć między imigrantami żydowskimi a rezydentami arabskimi. Rezolucja ONZ nr 181 z 1947 roku miała doprowadzić do przekazania Jerozolimy w powiernictwo międzynarodowe. Wojna założycielska przekreśliła jednak wszel-

kie wcześniejsze procesy i plany. Zawieszenie broni z 1949 roku usankcjonowało stan faktyczny: zajęcie przez Izrael części zachodniej miasta. Izrael nie mógł uczynić Jerozolimy swoją stolicą. Co dotkliwsze, Ściana Płaczu pozostała w rękach arabskich (jordańskich). Sytuację zmieniła wojna sześciodniowa (1967). Izrael przejął wschodnią część Starej Jerozolimy i Zachodnim Brzegiem [rz. Jordan]. Muzułmańska fundacja religijna, wcześniej zarządzająca całym Miastem, teraz zarządzała jedynie budowlami składającymi się na Harm as-Sharif.

Ostatnią poważną zmianą było uznanie w 2018 roku Jerozolimy za stolicę Izraela przez Stany Zjednoczone. Przeniesienie amerykańskiej ambasady do Jerozolimy utwierdza stan dostrzeżony przez agendy UN jeszcze w 1949 roku. Konflikt jest „nierozstrzygalny”.

Takie ujęcie pozwala zrozumieć pewne zdarzenia i ideologie oraz istnienie organizacji politycznych. O ile OWP było polityczną siłą sekularną (świecką), to Hamas od początku swojego istnienia był organizacją ekstremistów religijnych. Porozumienia z 1993 roku były prowadzone przez OWP z rządem izraelskim również mającym naturę sekularną, a więc dawały nadzieję na porozumienie. Jednak rozmowa Hamasu ze świeckim projektem, jakim jest Izrael, bazujący na świeckiej ideologii syjonizmu, może polegać jedynie na wymianie ognia. Na marginesie, osiągnięcie porozumienia wymagało, aby ówczesne lewicowe rządy Izraela wytłumiły religijne głosy na arenie politycznej samego Izraela.

Gdy przemyśleć tę wizję, to z punktu widzenia religijnego ekstremisty część ustaleń z Oslo z 1993 roku jest deklaracją istotnej części społeczeństwa Izraela, jest przyznaniem, że ziemie przekazywane Palestynie celem ustanowienia państwa palestyńskiego, nie są obciążone roszczeniem

o podłożu religijnym. Innymi słowy, oddając znaczną część historycznych krain Judei i Samarii w ręce Palestyńczyków, współcześni Żydzi pokazują słabość i przyznają (potwierdzają wykładnię islamską), że nie mają bożej legitymizacji do posiadania tych terenów.

Bareli zauważa, że nawet Palestyńczycy świeccy, żyjący poza „jurysdykcją” Hamasu, posługują się retoryką i ideologiami zaczerpniętymi z islamu. Za ilustrację podaje narracje propagowane przez media i nauki religijne kontrolowane w Autonomii Palestyńskiej. Prosty podsumowaniem autora było to, że nie istnieje coś takiego jak świecka narracja i pozbawiona pierwiastka religijnego wola polityczna emancypacji w umysłach Palestyńczyków.

Podsumowując, Iran jest rządzony przez religijnych fanatyków, ajatollahów. Saudowie są w ścisłym splocie z wahabitami – ultra-fanatykami. A Hamas, wiodąca organizacja terrorystyczna Bliskiego Wschodu, będąca w *de facto* sojuszu z lewicującymi środowiskami Zachodu, to odpowiednio religijni i świeccy ekstremiści pragnący do zniszczenia obecnego porządku świata. Nasi „liberalni ekstremiści to m.in. takie postacie jak wrzeszcząca „wy... ać” dzicz ze strajku kobiet. Wszyscy oni pragną jednego i tylko jednego – zniszczenia Zachodu i wartości, które były i wciąż są fundamentem jego siły.

Na zakończenie dorzucmy przykład. „Religią” energizującą tą drugą grupę jest porażająca nienawiść do rasy białej, uzewnętrzzona m.in. w wypowiedzi Agnieszki Holland w kontekście przyjmowania rosyjskich antropopotoków: „Zastąpią nas jak barbarzyńcy Rzymian, robimy miejsce dla innych”. Polityką jawnie zaprowadzającą nowy porządek świata jest m.in. polityka DEI, sprowadzająca się do zastępowania porządków merytokratycznych zupełnie jawnym rasizmem względem rasy białej. ■



# ONI ALBO MY!

TOM 2

ZACHÓD KONTRA ŚWIAT ISLAMU:

PRZYSZŁOŚĆ IZRAELA  
ORAZ PRAWIDŁA WOJEN  
NA BLISKIM WSCHODZIE

